Rok 1875. KRAKÓW 4 Października. — Poniedziałek. **Nr. 128.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**. kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Franciszka Seraf. wyzn.
Jutro Placyda męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 59.
Zachód o godzinie 5 m. 43.

Od Redakcji.

Przedpłata na **Kronikę** wynosi:

w Krakowie kwartalnie	Zł.	2 25
miesięcznie		80
na prowincji z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	Zł.	3
miesięcznie		1 15

Prenumerata przyjmuje się od 1 i 16 każdego miesiąca.

Kraków 4 Października.

═ Wczoraj po południu tłumy pobożnego narodu, przybyłego na odpust N. Marji Panny Różańcowéj, z szczególną solennością corocznie w kościele XX. Dominikanów obchodzony, brały udział w uroczystej procesji wśród Rynku krakowskiego. Bractwo Różańcowe jest może jedném z najbardziéj upowszechnionych tak w mieście jak i pomiędzy ludem wiejskim, liczne też kompanje z okolicznych a nawet dalszych wiosek, w sobotę już przybywały do Krakowa, aby uczestniczyć w odpuście, łączącym w sobie obok nabożeństwa, i wspomnienie oswobodzenia całego niemal kraju z klęski morowego powietrza. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała całéj uroczystości, a wśród różnobarwnych tłumów wiejskiego ludu, poważnie odbijały białe sukienki pobożnych stowarzyszeń żeńskich, przypominające pod wielu względami uroczystą procesję odbytą również w Rynku d. 16 czerwca r. b. Niektóre kompanje wczoraj wieczorem jeszcze powracały do domów wśród śpiewów i przy blasku światła jarzącego, inne pozostały w mieście, gdyż odpust trwać będzie przez cały tydzień.

Dziś z powodu imienin Cesarza Franciszka Józefa I. odbywa się solenne nabożeństwo w kościele N. Panny Marji.

Czy można było wynaleźć coś bardziéj szpecącego, jak owe czarne tablice przybite na dwóch kolumnach kruchty kościoła Marjackiego, na użytek przylepiania na nich kartek pogrzebowych? Przecież stokroć estetyczniéj wyglądają plakaty białe, choćby i w strzępki podarte, na szarém tle kamienia, niż owe obrzydliwe deszczyska, obrażające wszelkie uczucie smaku i gustu. Już to po naszych świątyniach często napotyka się objawy najwyższéj ignorancji estetyki, gdzie zwierzchnikowi kościelnemu zbywa na artystycznem wykształceniu.

W czasie ćwiczeń wojskowych na błoniach krakowskich, zgubił sobie tambor od wielkiego bębna pałkę, niewiadomo z jakiego powodu. Arcyksiąże Salwator wracając do miasta z swoim adjutantem, spostrzegł leżącą ową pałkę i kazawszy sobie ją zabrać, zwrócił się ku muzyce i polecił jéj grać. Z podziwem słysząc uderzenia głównego bębna, zbliżył się do tambora i dostrzegł, jak ten rękę owinąwszy końcem rękawa, wybijał zręcznie swoje nuty. Rozweselony Arcyksiążę zręcznością muzykanta, oddał mu jego berło, dodał do niego dwa po 10 guld. banknoty w podarunku, ale z zastrzeżeniem, aby pałki drugi raz nie gubił, bo wtedy już kara go spotka. *(Si non e vero, e ben trovato.)*

∻ Onegdaj d. 1 Października, na domu starym XX. Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie doglądający roboty koło komina majster kominiarski z Wielopola poślizgnął się na dachu, stracił równowagę i leciał juz na dół, gdy terminator jego uchwyciwszy się jakiejś belki, schwycił swego majstra i uratował od śmierci.

Hrabianka Emilja Kalinowska we Lwowie, złożyła przed lwowską komisją egzaminacyjną w obecnej kadencji egzamin kwalifikacyjny na nauczycielkę do szkół wydziałowych, znakomicie. Piękną jest zaiste rzeczą, do klejnotu rodowego zdobyć sobie klejnot płynący z osobistej pracy.

W *Dzienniku Warszawskim* czytamy: „Najjaśniejsza Pani, dowiedziawszy się szczegółowo o wielkości klęski jakiéj uległo miasto Pułtusk, wyrazić raczyła życzenie, ażeby warszawski Zarząd Tow. opieki nad zwierzętami, zajął się zbieraniem składek dla mieszkańców tego miasta.“ (!!!)

═ W ciągnieniu Losów pożyczki miasta Krakowa, z którego główne wygrane podaliśmy w sobotę, następujące Nra wygrały po złr. **30**: 1053, 1123, 3517, 4460, 4775, 5748, 10.515, 11.013, 12 821, 13.360, 13.734, 13.759, 18.344, 18.380, 19.161, 21.935, 22.143, 23.502, 24.413, 25.562, 26.463, 27.137, 29.689, 33.047, 33.156, 33.827, 34.581, 34.752, 37.731, 38.638, 42.459, 44.175, 47.333, 49.537, 51.431, 54.127, 56.929, 58.255, 59.852, 60.088, 61.123, 64.897, 65.521, 68.284, 73.835.

Numera dawniéj wylosowane i dotąd nie wypłacone: 4003, 4099, 5067, 19.547, 22.057, 22.075, 28.155, 31.781, 34.078, 38.041, 46.090, 65.922, 66.074.

W winnicy ks. Kapucynów w Krakowie obrodziło wino w nadzwyczajnej obfitości, a winogrona nie ustępują pod względem dobroci zagranicznym.

W Warszawie umarł wtych dniach Antoni Zaleski, znany powszechnie kasjer Teatru Wielkiego.

✕ Ks. Władysław Siarkowski z Kielc, przygotował do druku Monografję dzwonów znajdujących się w djecezji Kieleckiej i dawnej ziemi Krakowskiej.

⊲ Zwracamy uwagę osób udających się do Królestwa, że władze tamtejsze wskrzesiły zaniechany oddawna zakaz przewożenia drogą prywatną listów zapieczętowanych i posyłek. Za każdy list przewożony potajemnie naznaczona jest kara rsr. 7 kop. 50 (złr. 12) a za posyłkę rsr. 45 (około 70 złr.) — połowę zaś tej kary otrzymuje denuncjant. Należy się więc mieć na baczności i listów nieprzewozić a przynajmniej nie pokazywać ich nikomu w podróży.

○ Ma się wkrótce ukazać wydanie około sześciuset nieznanych utworów Moniuszki, tak do śpiewu jak i instrumentalnych. Zebraniem tych rozproszonych i w rozmaitych rękach znajdujących się kompozycji twórcy „Halki“ i „Strasznego Dworu“ zajęli się pp. Karłowicz i Walicki, i ich to staraniem dzieła te wyjdą niebawem na widok publiczny, podzielone na zeszyty, na które ogłoszoną zostanie prenumerata. Dokładniejsze szczegóły o tem pośmiertnem wydaniu poda mający wyjść prospekt. Dochód jaki wydanie to przyniesie, przeznaczony został na rzecz rodziny po Moniuszce pozostałej.

⊲ Regulacja koryta Wisły od Warszawy aż do ujścia téj rzeki, podług dzienników warszawskich, ma już być postanowioną w petersburgskiém ministerstwie komunikacji. Preliminowany na ten cel kosztorysem wydatek wynosić ma około 20 miljonów rubli. Rozpoczęte już zostały studja topograficzne i niwelacyjne rzeki Wisły, przez umyślnie w tym celu wyznaczoną partję inżynierów.

W warszawskiem Eldorado pojawiła się komedja nieznanego dotąd autora, p. Słupskiego p. t. *Córunia*, wymierzona przeciw tak zwanej emancypacji kobiet. Autor w wyszydzeniu kierunku emancypacyjnego dalej się posunął od komedjopisarza krakowskiego, który też same w sztuce premjowanej przed dwoma laty przez komisję konkursową, położył był sobie zadanie. Z tego powodu zarzuca krytyka p. Słupskiemu wsteczną tendencją. Zdania o tej komedji wielce podzielone. Akcja niezbyt żywo się rozwija lecz dowcipu niebrak. Ostatnia scena kończy się gwałtownym nadadem spazmów bohaterki opuszczonej przez konkurenta.

Wczoraj o godzinie 8ej wieczorem w lokalu Resursy Miejskiej, odbyło się liczne doroczne zgromadzenie Członków Resursy miejskiej w celu wyboru Zarządu i komitetu na rok 1876.

Przez głosowanie tajne wybrani zostali: Prezesem ponownie pan Józef Kiciński, Dyrektor Towarzystwa Zalicz., Wice-prezesem p. Teodor Riedel. Do komitetu powołani zostali pp. Chmurski Antoni, Michałowski Stanisław, Trauczyński Józef, Dr. Machalski Maksymiljan, Otto Emil Franciszek, Glixelli Władysław, Brzeski Wiktor, Gutowski Juljan, Pogórski Ludwik, Pacławski Patrycy, Wiszniewski Konstanty, Dr. Csesznak Feliks, po tych otrzymali największą ilość głosów pp. Dr. Styczeń, Kossak Juljan, Siedlecki Adolf i Pagaczewski Juljan. Do komisji kontrolującej większością głosów powołani zostali pp. Dr. Styczeń Wawrzyn., Kossak Jul., Mokrzycki W., Hoff Bogdan i p. Diehm.

Kronika zagraniczna.

W Salzburgu w nocy na 23 Września urwał się nagle z góry zwanéj „Kapuzinerberg“ wiszar skalny znacznych rozmiarów i stoczył się z wielkim łoskotem na położoną u stoku góry austerję. Przerażeni mieszkańcy powybiegali na ulicę, a popłoch był tém większy, iż co chwila staczały się przez dłuższy czas mniejsze bryły. Ponieważ i na drugi dzień nie ustawało niebezpieczeństwo, zarządzono z urzędu przesiedlenie mieszkańców.

✝ Kości Żyżki, bohatera husyckiego, zmarłego w r. 1424 i pochowanego w kościele farnym miasta Czaslavia w Czechach, przypadkowo znaleziono wespół z innemi przy restanracji rzeczonego kościoła. Trudno jednakże z pewnością oznaczyć, która z wydobytych trumien zawiera właśnie śmiertelne szczątki zwycięzcy z pod Kutnéj-Hory i rycerza sztandaru Jagiełłowego z pod Grünnwaldu i Tannenbergu.

Standart podaje ciekawe szczegóły o wyborze proboszcza anglikańskiego w Londynie. W części miasta zwanej Clerkenwell, jest kilka parafij anglikańskich a między niemi stara parafja Saint John. Parafja ta bogato uposażona (dochód wynosi 5000 talarów) bo protestantyzm dotacji beneficjów nie zniósł, tylko je swoim pastorom przekazał, wielu zwykle miewa kandydatów. Ani biskup ani patron nic tu nie mają do mówienia. Proboszcza wybierają parafjanie. Obecnie zgłosiło się 20 współzawodników, którzy wszyscy na afiszach porozlepianych w całej części miasta, uczynili swoje wyznania wiary i obwieścili, kto ich popiera. Nie dość na tem. Każdy musiał powiedzieć parę nauk wobec uprawnionych wyborców, którzy najdziwaczniejsze kandydatom zadawali pytania i często nieprzyzwoite uwagi czynili. Zarzucono np. jednemu Irlandczykowi, że nieposiada stopnia bakałarza. Na to on odrzekł po grubjańsku: „W Dublinie mamy coś, co więcej warte niż stopnie uniwersyteckie, mamy wódkę (whiskey). „Snać zajrzałeś dziś do flaszy, woła doń jeden słuchacz. „Idź waćpan do domu umyj się, zamiast co tu szczekasz, odpiera niezmięszany kandydat.“ Tu powstała wrzawa niesłychana i do kazania nie przyszło. Inny kandydat aby pokazać, że ma zdrowie i siłę, trząsł pięściami, co rozśmieszyło przytomnych. Inny jeszcze oświadczył, że nie należy do bractwa trzeźwości, bo Pan Bóg nie na to dał piwo aby się marnowało. Dodał, że się nie boi ani fajki ani cygara.

○ Z twierdzy Königstein donoszą o następującym wypadku: Przed kilkoma dniami zwiedzali warownię tutejszą trzej anglicy, a pomiędzy nimi 21 letni syn Albionu, który założył się, że skoczy z muru obwodowego do fosy i nic mu się nie stanie. Nie czekając nawet odpowiedzi towarzyszy, w oczach całej załogi twierdzy z małym rozbiegiem rzucił się w straszną tę przepaść i roztrzaskał się na dole tak, że ani jęknął. Pochowano śmiałka czy samobójcę na miejscu, gdzie tak okropną śmierć znalazł.

Z Hull donosi telegram dnia 27 z. m.: Parowiec „Adler“ w drodze z Bremy do tutejszéj przystani wpadł na parowiec szwedzki „Oskar“, płynący z Grimsby do Sztokholmu i z rozbitym zupełnie dzióbem zawinął tutaj, podczas gdy parowiec szwedzki zatonął w pięć

Program uroczystości w Czerniowcach *3 października:* Powitanie przybywających gości na dworcu o godzinie 10 i pół i 1 i pół; zebranie swobodne o 9 wieczorem, — *4 października:* Otwarcie uroczyste uniwersytetu Franciszka Józefa; pochód z pochodniami. „Knajpa“; — *5 października:* Wjazd uroczysty studentów przed gmach uniwersytecki o 12; „Frühschoppeu“ (ranna pijatyka) o godzinie 1; „Commers“ (pijatyka na dobre) wieczorem. — *6 października;* „Frühchoppeu“ o godzinie 10 przejażdżka (i ta nie na sucho) o godzinie 1; „Knajpa“ pożegnalna o godzinie 8.

niespełna minut. Z 21 osób składających osadę tego ostatniego 14 straciło życie.

□ Wartość niedopałek cygarowych porzucanych na ulicach Paryża w ciągu roku, jak oblicza pewien statystyk wynosi 250,000 franków i stanowi zarobek wielu biednych ludzi, którzy zbierają te niedopałki. Sprawdza się więc przysłowie, że „skarby leżą na ulicy"!

⊥ Były redaktor giełdowego dziennika w Wiedniu p. t. „Reporter, E. W. Limmer winien był znaczniejszą sumę niejakiemu Franklowi. Ten ostatni przed kilkoma dniami natarczywie upominał się o swą wierzytelność, zaczém Limmer tłumacząc się brakiem gotówki, na zaspokojenie jakoby długu dał mu paczkę z poleceniem, by takową wysłał pod wskazanym adresem i podjął na nią za pobraniem pocztowem 1000 złr. Franklowi w drodze na pocztę dopiero wpadła myśl przekonać się, czy paczka istotnie zawiera efekta wartościowe. Otworzył ją w obecności świadków i ujrzał, że jest oszukanym. Powrócił więc do domu Limmera, który widząc, że wykryło się jego oszustwo, dobył rewolweru i przyłożywszy go do piersi Franklowi, żądał, by tenże podpisał rewers, którym pod słowem obowiązuje się milczeć o całém tém zajściu. Trzy godziny łotr męczył Frankla pogróżką zastrzelenia go na miejscu w razie odmówienia jego żądaniu. Frankl uległ w końcu i podpisał rewers, jakoż istotnie nie poczynił kroków sądowych, lecz rzecz rozniosła się na giełdzie i tą drogą doszła do wiadomości sądu, który zarządził uwięzienie Limmera.

Rozmaitości.

△ Jubileusz kata. Pewien kat angielski obchodził niedawno swój srebrny jubileusz służbowy. Gdy całe zgromadzenie piło w najlepszym humorze szampana, wpadła do sali służąca blada z przerażenia z oznajmieniem, że jakichś trzech panów znajduje się w pokoju na piętrze i pragną mówić z jubilatem. Kat udaje się z całem towarzystwem na górę, a służba idzie z ciekawości za niemi a rzeczywiście znajdują w pokoju trzech ludzi. Wszyscy milczą zdziwieni, w tem jeden z nieznajomych występuje podając jubilatowi małą srebrną szubienicę, odzywa się w te słowa: „Sire, jesteśmy tutaj przysłani od towarzystwa złodziei, aby w tak ważnym i pięknym dla ciebie dniu ofiarować ci w upominku tę oto bagatelkę i uzyskać sobie twoją łaskę dla biednych ofiar, którym groźna ludzka sprawiedliwość uważa za stosowne skracać żywot na tym padole płaczu. Ze znaną zręcznością wyprawiaj ich na tamten świat i nie dawaj im się męczyć." Szanowny jubilat odpowiedział poważnie: Dżentelmenowie! jestem głęboko wzruszony dowodem waszej o mnie pamięci, i brak mi słów na oddanie uczuć, które obecnie żywię. Przyjmijcie moje zapewnienie, że w razie, jeśli który z was lub waszych towarzyszów oddany mi zostanie do powieszenia, dokonam mojej powinności z jak największą akuratnością i delikatnością!" Przyniesiono wino i spełniono toasty, poczem panowie łotry prosili o pozwolenie, aby mogli oddalić się tą samą drogą, którą przybyli, tj. przez okno, tak im bowiem nakazuje statut ich stowarzyszenia. Oczywiście, że otrzymali to pozwolenie. Wśród najniższych ukłonów wyszli przez okno. Pozostałe towarzystwo przez chwilę oglądało żartując miniaturową szubienicę, następnie powróciło do sali jadalnej. Sala była kompletnie pusta, wszystkie kosztowne naczynia się ulotniły.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny

Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku) Wstęp 30 ct., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 4 października.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	151	50	152	25
Talary pruskie	165	25	166	—
Dukat austr.	5	28	5	35
Napoleondor	8	90	8	99
20 mark. niem.	10	95	11	05
Srebro austr. za 100 złr.	101	—	10	75
Obl. indem. gal. za 100 złr.	86	75	87	50
4% listy zastawne	78	50	79	—
5 „ „ „	87	10	87	60
6 „ „ zast. b. hipot.	92	50	92	90
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	45	95	70
4 „ „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	95	96	20
4 „ „ „ „ (za rs. 100)	93	25	93	56
5 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	81	80	82	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	217	50	218	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	138	50	139	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	105	25	106	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu	9	60	10	—
„ tureckie	48	—	49	—
„ pożyczki z r. 1860	111	50	112	—
„ „ z r. 1864	132	50	133	—
„ „ węgierskiéj	79	50	80	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa lokalny	o godz.	6	m. 44	rano.
pośpiesz.	o godz.	9	m. 17	wiecz.
osobowy	„	10	„ 55	rano.
„	„	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia pospiesz.	„	7	„ 40	rano.
osobowy	„	6	„ 5	„
„	„	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„	11	„ 49	rano.
mieszany	„	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy posp.	„	8	„ —	wiecz.
osobowy	„	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia pospiesz.	„	6	„ 5	rano.
osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz.	7	m. 15	rano.
osobowy	„	5	„ 21	„
mieszany	„	3	„ 10	popoł.
lokalny	„	8	„ 30	wiecz.
Wiednia pośpiesz.	„	8	„ 50	wiecz.
osobowy	„	10	„ 5	„
„	„	9	„ 50	rano.
mieszany	„	11	„ 18	„
z Wieliczki osobowy	„	6	„ 9	„
mięszany	„	8	„ —	wiecz.
z Warszawy	„	6	„ —	„

W drukarni „CZASU" pod zarządem Józefa Łakocińskiego.